[2] W. Fulton, *Intersection Theory*, Springer-Verlag, 1984.
[3] H. Hiller, *Geometry of Coxeter Groups*, Pitman, Boston 1982.
[4] G. D. James, *The Representation Theory of the Symmetric Groups*, Lecture Notes in Math. 682, Springer-Verlag, 1978 (istnieje przekład rosyjski: *Теория представлений симметрических групп*, Мир, Москва 1982).
[5] G. D. James, A. Kerber, *The Representation Theory of the Symmetric Group*, Encyclopedia Math. Appl. 16, Addison-Wesley, 1981.
[6] S. L. Kleiman, *Rigorous foundations of Schubert's enumerative calculus*, w: Proc. Sympos. Pure Math. 28, Amer. Math. Soc., 1976, 445–482.
[7] S. L. Kleiman, D. Laksov, *Schubert calculus*, Amer. Math. Monthly 79 (1972), 1061–1082.
[8] I. G. Macdonald, *Symmetric Functions and Hall Polynomials*, Clarendon Press, Oxford 1979 (istnieje przekład rosyjski: *Симметрические функции и многочлены Холла*, Мир, Москва 1985).
[9] I. Schur, *Über eine Klasse von Matrizen die sich einer gegebenen Matrix zuordnen lassen*, Dysertacja, Berlin 1901 (Dzieła Zebrane, t. 1, Springer-Verlag, 1973, 1–72).
[10] R. P. Stanley, GL(n, C) *for combinatorialists*, w: Surveys in Combinatorics, E. K. Lloyd (red.), London Math. Soc. Lecture Note Ser., Cambridge Univ. Press, 1983, 187–199.
[11] H. Weyl, *The Classical Groups*, wyd. II, Princeton Univ. Press, Princeton 1946.

Miscellanea

Naszą specjalnością jest matematyka lub jakaś inna dziedzina wiedzy. Naszą specjalnością jest też uczestniczenie w społeczności akademickiej, bez względu na uprawianą przez nas dyscyplinę naukową. A kośćcem tej społeczności jest jej własna etyka, stanowiąca rozszerzenie etyki naturalnej.

Wielu sądzi, że nie ma sensu mówienie o specjalnej etyce uczonego, stawiającej mu większe wymagania niż ludziom spoza środowiska naukowego. Tak zwany „pracownik naukowy" zajmuje się po prostu wykonywaniem swojego zawodu, podobnie jak murarz czy urzędnik. Nie wiadomo więc, dlaczego wkładać na jego barki odpowiedzialność większą niż na tamtych, zwłaszcza że zarabia nie najlepiej.

A jednak w różnych ankietach zawód „profesor uniwersytetu" ma wysoką lokatę. Istnieje prawdziwa tytułomania naukowa. Stopnie i tytuły naukowe zastąpiły dziś u nas hierarchię tytułów arystokratycznych, tyle że nie są dziedziczne. Prestiż ludzi ze środowiska akademickiego jest dużo wyższy, niż by wynikało z ich dochodów. Stanowi to oczywiście dodatkowe źródło satysfakcji dla ludzi tego środowiska, a dla młodych, uzdolnionych zapaleńców dodatkowy motyw podejmowania trudnej drogi kariery uniwersyteckiej.

Prestiż ten jest uwarunkowany tradycyjnym rozumieniem działalności uczonego. Jest nim bezinteresowne dochodzenie prawdy. W odczuciu społecznym powinno to rzutować na całą postawę uczonego. Zgorszeniem jest zamożny kaznodzieja, nawołujący do cierpliwego znoszenia ubóstwa. Zgorszeniem jest też

człowiek nauki, którego bezinteresowność i umiłowanie prawdy nie są potwierdzone całym jego życiem. Tu jest źródło żądania, by etyka środowiska naukowego przekraczała wymaganiami etykę „szarego człowieka".

Wysokie wymagania etyczne nie oznaczają w żadnym wypadku, że uczony jest kimś w rodzaju „nadczłowieka". Przeciwnie, jego autorytet, który zawdzięcza wciąż jeszcze tradycji, oparty jest na służbie nie tylko prawdzie, ale także drugiemu człowiekowi. Przede wszystkim studentowi, w szerokim rozumieniu tego słowa. Służbie, której jedną z głównych przesłanek jest godność własna studenta. Człowieka nie wychowa się argumentacją, a tym mniej sloganami. Człowieka wychowuje się, afirmując jego godność ludzką i apelując do tej godności. Oczywiście można to robić skutecznie tylko pod warunkiem zachowywania samemu swej godności.

Podjąłem to zagadnienie tutaj, bo sądzę, że następuje zachwianie proporcji w samym rozumieniu nauki, które w efekcie przynosi też zachwianie proporcji w etyce zawodowej środowiska naukowego. Mecenasi nauki na całym świecie widzą naukę w sposób utylitarny, jako główne źródło postępu technicznego i ekonomicznego, a czasem jako podporę aktualnej polityki. W związku z tym pracownik naukowy staje się funkcjonariuszem, którego główną cnotą ma być stosowanie nauki w myśl zaleceń mecenasa. Słowo „prawda" jest tu zupełnie zbędne. Oczywiście także zbędna, a nieraz kłopotliwa, jest oparta na priorytecie „prawdy" etyka. Jest to wielkie zagrożenie dla środowiska akademickiego; zagrożeniu temu trzeba się wszelkimi siłami przeciwstawić.

Julian Musielak [1]

[1] Fragment przemówienia jubileuszowego (por. Wiadom. Mat. 28, str. 266).